

piątek, 24.07.2026

15 NIEDZIELA ZWYKŁA ROK A (19.07.2026)

Cieszę się, że możemy spotkać się i być razem.

Dzisiejsza Ewangelia jest właściwie dalszym ciągiem tej sprzed tygodnia. Pamiętacie? Mówiliśmy wtedy o Bogu, który jest uparty. Sieje i nie zniechęca się. Rozrzuca ziarno hojnie, nawet tam, gdzie – po ludzku patrząc – niewiele z tego będzie.

Dzisiaj Jezus pokazuje nam tego samego Boga z innej strony.

Bóg jest cierpliwy. Bóg ma czas. Bóg daje czas.

Na polu obok pszenicy wyrasta chwast. Właściciel widzi go. Nie jest ślepy. Nie udaje, że problemu nie ma. A jednak mówi sługom: „Poczekajcie”.

Dlaczego?

Bo bardziej zależy mu na pszenicy niż na chwastach. Wie, że zbyt szybkie wyrwanie może zniszczyć także to, co dobre.

Mam wrażenie, że właśnie dlatego ta Ewangelia jest dla nas trudna. Jest zbyt powolna. A my kochamy szybkie rozwiązania. Widzimy zło i od razu chcemy działać. Wyrwać. Oczyszczyć. Oddzielić dobrych od złych.

A Bóg mówi: „Poczekaj.”

To nie znaczy, że zgadza się na zło. To nie znaczy, że bagatelizuje grzech. To znaczy, że patrzy dalej niż my. My chcielibyśmy mieć świat uporządkowany. Tutaj dobrzy. Tam źli. Tutaj święci. Tam grzesznicy. Wszystko podpisane jak półki w supermarkecie.

Wyobraźcie sobie supermarket pod nazwą „Chrześcijaństwo”. Jedna alejka – „dzieci światłości”. Druga – „dzieci ciemności”. Wszystko poukładane. Każdy ma swoją etykietę.

Tylko że Jezus tak nie patrzy.

On przez całe swoje życie przekraczał granice wyznaczone przez ludzi religijnych. Siadał do stołu z celnikami, rozmawiał z grzesznikami, dotykał tych, których inni omijali.

Bo Bóg widzi człowieka nie tylko takim, jaki jest dzisiaj. Widzi także to, kim może się jeszcze stać.

To ogromna różnica.

Na początku chwast i pszenica są do siebie bardzo podobne. Dopiero czas pokazuje prawdę.

Tak samo jest z nami.

Nikt z nas nie jest wyłącznie pszenicą.

I nikt nie jest wyłącznie chwastem.

Potrafimy kochać, ale potrafimy też ranić.

Wiecie, co mnie najbardziej porusza?

Że gospodarz bardziej troszczy się o pszenicę niż o chwast. Mówi: „Nie wrywajcie chwastu, żebyście razem z nim nie wyrwali także pszenicy”.

Bóg nie ryzykuje utraty choćby jednego człowieka.

Jego cierpliwość nie jest obojętnością wobec zła. Jest miłością do człowieka.

Dlatego człowiek nie ma prawa wyprzedzać Sądu Ostatecznego. Ta data została zapisana w Bożym kalendarzu, a nie w naszym.

I dlatego nie mamy kryteriów, aby ostatecznie osądzić drugiego człowieka. Tydzień temu mówiłem, że nie wiemy, co kryje się pod powierzchnią. Nie znamy historii drugiego. Nie wiemy, z czym walczy. Nie wiemy, co jeszcze Bóg zamierza w nim uczynić.

To nie jest nasze zadanie.

Naszym zadaniem jest pozwolić Chrystusowi pielęgnować pszenicę, która rośnie w nas.

Resztę zostawmy Jemu.

Bo gdyby Bóg działał tak szybko, jak często byśmy chcieli, wielu z nas nigdy nie doczekałoby swojego nawrócenia.

I od razu dopowiem, żeby nie było nieporozumienia. Nie mówię o sytuacjach przemocy, krzywdy czy wykorzystywania. Tam trzeba reagować. Tam nie wolno czekać. Dzisiejsza Ewangelia nie jest usprawiedliwieniem bierności wobec zła.

Mówię o naszej codziennej pokusie osądzania i klasyfikowania ludzi.

Mam czasem wrażenie, że niektórzy chrześcijanie tak bardzo wyspecjalizowali się w tropieniu działania szatana, że przestali zauważać działanie Boga.

A Bóg ciągle patrzy na pole z nadzieją.

Widzi dobro, które jeszcze dojrzeje. Widzi człowieka, który może się zmienić. Widzi ziarno tam, gdzie my widzimy już tylko chwasty. Spróbujmy więc w tym tygodniu spojrzeć na świat Jego oczami.

Nie ignorować zła, ale nie pozwolić, by przestroniło nam całe pole. Bo obok chwastów naprawdę rośnie także pszenica.

A kiedy spotkasz drugiego człowieka, zanim go ocenisz, po prostu spójrz mu w oczy.

Może właśnie tam Bóg cierpliwie dogląda ziarna, którego ty jeszcze nie potrafisz dostrzec.

Bo zależy mu na ziarnie, a dokładnie na tym co z niego wyrośnie.

Bóg ma czas Bóg daje czas Bóg potrzebuje czasu Bóg potrafi czekać. Amen.